

Na stronie www.trendy.ore.edu.pl prowadzonej przez Ośrodek Rozwoju Edukacji znaleźliśmy bardzo ciekawy tekst Małgorzaty Taraszkiewicz dotyczący współpracy szkoły i rodziców na rzecz dziecka zdolnego. Poniżej jego wybrane fragmenty.

Kto bardziej jest odpowiedzialny za wspieranie rozwoju dziecka – jego zdolności i talentów – nauczyciele czy rodzice?

Nasuwa się prosta odpowiedź: odpowiedzialność za wspieranie rozwoju dziecka i wykorzystanie jego potencjału ponoszą nauczyciele i rodzice. Jednak nauczyciele do realizacji swego zadania powinni być profesjonalnie przygotowani. Mają też sposobność obserwowania dziecka w wymiarze często większym niż jego rodzice. Zwłaszcza w przedszkolu i klasach I - III spędzają z dziećmi więcej godzin dziennie niż niejednokrotnie rodzice w ciągu tygodnia! Rodzice, nie mając fachowych podstaw teoretycznych, w procesie wychowania posługują się głównie intuicją, modelami wychowawczymi, które znają, realizują także osobiste ambicje i aspiracje, często własne niespełnione marzenia. Ale obserwują dziecko od urodzenia i przebywają z nim w rozmaitych sytuacjach, więc bardzo dużo o nim wiedzą i znają je pod wieloma względami. Odpowiedzialność zatem jest podzielona, ale nie jest równa, ponieważ każda ze stron odpowiada za inne obszary oddziaływania na dziecko i jest ekspertem w innej dziedzinie wspierania dziecka.

W jaki sposób nauczyciele i rodzice mogą wspierać utalentowane dzieci?

Wydaje się, że do panoramicznej diagnozy dziecka muszą być przygotowani nauczyciele. Powinni umieć rozpoznawać profile rozwojowe i wiedzieć, w jaki sposób wspierać dziecko całościowo - jak wydobywać i pielęgnować ujawniane talenty, jak korygować i kompensować ewentualne problemy, aby nie przeszkadzały i nie hamowały rozwoju dziecka. Wielu rodziców, z którymi rozmawiam, opowiada, że szkolny obraz dziecka jest zupełnie inny niż ten, jaki widzą w domu. Bardzo często też nauczyciele i rodzice inaczej interpretują zachowania dziecka. Nauczyciele skarżą się, piszą uwagi, kiedy widzą, jak dziecko rysuje w zeszytach czy na sprawdzianach. Uznają te zdarzenia za przejaw braku koncentracji lub lekceważenia zadania. Natomiast dla rodziców takie zachowanie dziecka często oznacza manifestację jego kreatywności i zdolności wizualno-plastycznych. Aby pozytywnie rozwiązywać tego rodzaju sprawy, niezbędna jest dobra komunikacja między nauczycielami i rodzicami. Pamiętajmy, że komunikacja nie jest li tylko umiejętnością rozmawiania czy formułowania wypowiedzi. Komunikacja to sztuka porozumiewania się, słuchania i traktowania siebie wzajemnie w szacunkiem. Jest znacznie bardziej efektywna, kiedy nauczycielom i rodzicom przyświeca ten sam cel. A w omawianej sytuacji cel jest jednoznacznie wspólny i wskazuje konieczność wspierania rozwoju dziecka.

Dla diagnozy zdolności i talentów lub stawiania hipotez diagnozujących najważniejsze jest zharmonizowanie pozytywnych cech dziecka, nie zaś jego wad! Wręcz niezbędne jest stworzenie listy manifestacji niezwykłych cech, zachowań i umiejętności z obszaru szkolnego i pozaszkolnego - dlatego tak ważna jest komunikacja. Pamiętajmy, że część zachowań może się przejawiać tylko w przestrzeni domowej, część - jedynie w szkole. Być może nauczyciele powinni poprosić rodziców o taką listę lub przekazać im ją do wypełnienia. Z całą pewnością jednak diagnozowanie powinno być poprzedzone przeprowadzeniem rzetelnych wyjaśnień.

O wyobraźni pedagogicznej, czyli jak patrzeć na dziecko w sposób panoramiczny

Warto poruszyć inny ważny wątek edukacyjny, istotny zarówno dla nauczycieli, jak i rodziców.

Bywa, że specjalne uzdolnienia i talenty, które choć tkwią w człowieku, to - parafrazując słowa A. Masłowa - domagają się ujawnienia, a mogą nawet zostać nieodkryte z powodu trudności i problemów związanych z nieodpowiednim spełnianiem przez dziecko oczekiwań jego opiekunów, wychowawców i nauczycieli. Obserwuje się bowiem pewną skłonność do zajmowania się u dziecka tym, czego nie ma, zamiast tym, co ma. Tak zwane braki manifestowane przez dziecko, np. w postaci nieosiągania właściwych postępów w nauce (matematyce, ortografii czy skokach przez kozła), zawężają pole widzenia osobowości dziecka w pełnym obrazie. Paradoksalnie więc w następstwie koncentracji na „brakach” u dziecka są one wręcz wzmacniane (amplifikowane), a tymczasem pozytywny potencjał pozostaje niezauważony i nikt się nim nie zajmuje. Można by to zjawisko potraktować jako nadopiekuńczość pedagogiczną, gdyby jej efektem nie było zatracanie talentów dzieci. Wiele problemów rozwojowych, traktowanych jako „braki”, rozwiązuje się jednak samoistnie, co wynika z prawa rozwoju. Przekonują o tym życiorysy wielu ludzi, np. prof. Roberta J. Sternberga z Tufts University, który został uznany za jednego z najwybitniejszych psychologów poznawczych i jest ekspertem od kreatywności i inteligencji. Sternberg wspomina, że przez trzy lata nauki w szkole podstawowej był miernym uczniem, a w testach osiągał fatalne wyniki IQ. Gdy miał 10 lat, trafił na nauczyciela, który z niewyjaśnionych dla niego powodów, jak sam mówi, uwierzył w niego... i odtąd zaczęło mu iść coraz lepiej. Być może był to efekt skoku rozwojowego, a być może wystąpił efekt Pigmaliona lub efekt odpowiedniego doboru metod edukacyjnych do potrzeb i możliwości oraz profilu rozwojowego. Warto przypomnieć sobie tzw. zasadę wspólnego losu, w przypadku oddziaływania na dzieci absolutnie nie do przecenienia! Zgodnie z tą teorią losy dziecka zależą w dużej mierze od kompetencji, nastawień i przekonań ich wychowawców i nauczycieli. Niebagatelne znaczenie ma też wyobraźnia pedagogiczna, czyli umiejętność patrzenia na dziecko w sposób panoramiczny.

Większość rodziców jest dumna z posiadania utalentowanego dziecka. Mimo to mają prawo być nieco przerażeni, kiedy uświadomią sobie odpowiedzialność, która na nich spoczywa. Rodzice nie muszą wiedzieć, jak wspierać swoje utalentowane dzieci - radą powinni im służyć specjaliści: nauczyciele, pedagodzy, psychologowie.

Źródło: trendy.ore.edu.pl